Nr. 51 (1879) Warszawa, Czwartek 22 lutego 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 7800.—
bez odnoszenia „ 6900.—
na prowincji miesięcz. 7800.—
Zagranicą „ 12000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi „ 200
zwyczajne „ 200
drobne za jeden wyraz „ 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 300 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Anarchja gospodarcza.

Wydarzenia gospodarcze ostatnich dni wskazują, że szaleństwo paskarskie dochodzi do szczytu.

Składa się na to zbrodnicza robota giełdziarzy i paskarzy zarówno rolnych jak i przemysłowych.

Spekulanci giełdowi obniżają coraz bardziej kurs naszej waluty, a wślad zaraz zatem każdy paskarz śrubuje ceny towarów w górę.

Tak np. marka polska, która przed dwoma tygodniami dochodziła do 36.000 za dolar, zaczęła nagle gwałtownie spadać aż doszła blisko do 50.000 za dolar. Na wiadomość wszakże, że P. K. K. P. z wywozu cukru zyskała podobno dewizy obce w sumie 6 mil. dolarów, robi się wśród giełdziarzy momentalny popłoch, dolar spada i marka „podnosi się" nawet do 34.000 za dolar na to, by ostatnio spaść znowu na 44.000 za dolar.

Te manipulacje nie pozostają w zależności od położenia naszej waluty na rynku międzynarodowym, gdyż na giełdach obcych (Zurych, Berlin, Gdańsk) **marka nasza idzie w górę!...**

Jest to już więc „oryginalna" robota naszych zbirów giełdowych i bankowych. Lecz niema władzy, któraby potrafiła wtargnąć w to gniazdo i zgnieść je!...

Rząd nosi się z chwalebnymi zamiarami uzdrowienia naszego chorego organizmu gospodarczego i ustalenia waluty. W tym celu proponuje Ministerjum Skarbu wprowadzenie stałego miernika...

Lecz czy uda się i kiedy to przedsięwzięcie, wśród takiej, jak obecna, anarchji?...

Przecież na samą wiadomość o zamiarach ministra skarbu, wśród spekulantów zawrzało jak w ulu... Ma się skończyć zamęt, w którym kapitalistyczne rekiny, na łowieniu ryb w mętnej wodzie, takie szalone robią fortuny?... Ma skończyć się anarchja, w której potentaci rolni i przemysłowi, skutkiem dewaluacji marki, na miljardowych kredytach rządowych, takie złote kosztem skarbu państwa, robią interesy?!

A oto parę przykładów z rynku żywnościowego:

Przed kilku dniami w sklepach warszawskich „brakło" nagle mąki i cukru, na to, by zaraz potem oba te artykuły pojawiły się w cenie o kilkadziesiąt procent wyższej!... Mleko dochodzi do półtora tys. mk. za litr. Masło w ciągu tygodnia podrożało o 3 do 4 tys. mk. na funcie. kopa jaj o przeszło 10.000! Kilogram chleba dochodzi już prawie do 3 000 mk., przy ciągłej zwyżce cen zboża. Tłuszcze i mięso drożeją ustawicznie.

I trzeba być naprawdę doszczętnie wypranym z wszelkiej przyzwoitości, by tak, jak pisma endeckie („Gaz. Warsz.") twierdzić, że drożyzna mięsa jest zjawiskiem „normalnem", gdyż „przed wiosną" występuje zwykle „brak" bydła rogatego... A na przemycanie zagranicę bydła, trzody i mięsa — nie „brak"?!... A tylko dla rynku krajowego... „podaż się zmniejsza"?!

Węgiel górnośląski dochodzi **już do** 400 000 mk. za tonnę. A ponieważ i drzewo staje się coraz droższe, więc — w tym kraju bogatym w opał! — doczekaliśmy się takich prawdziwie już potwornych paradoksów, że nietylko ludność marznie z zimna, ale że gimnazja rządowe zwołują konferencje rodziców i proszą o składkę na kupno opału, gdyż brak kredytów na nie — z powodu ciągłej zwyżki cen — grozi szkole **zamknięciem!**

I w tych warunkach eksploatację lasów rządowych (Rozwadów) wydzierżawia się jakimś spekulantom prywatnym, którzy na dewastowaniu naszego, przez wojnę i tak już zniszczonego drzewostanu, robić będą majątki, podczas gdy ludność cierpi chłód...

Szalona zwyżka cen żywności i innych artykułów, jaka się w ostatnich dniach w sposób tak specjalnie gwałtowny zaznaczyła, urąga w żywe oczy z akcji antydrożyźnianej, zamierzonej przez prezydenta ministrów.

Dla usprawiedliwienia swego rozboju paskarze wszelakiego gatunku, powołują się na giełdę... Nie dodają tylko, że gdy ceny swe podnoszą nawet ponad spadek waluty, to z chwilą, gdy waluta się podnosi, **cen swych wcale nie zniżają!...** Najcyniczniejsze, najzupełniej kwalifikowane oszustwo, w dodatku — bezkarne!

W tych warunkach zadanie powołanego przez Rząd Nadzw. Komisarjatu do zwalczania drożyzny, będzie tak samo ciężkie i utrudnione, jak dążenie Min. skarbu do uzdrowienia waluty.

Prasa chjeńska, prasa agrarjuszów i kapitalistycznych spekulantów, rozwydrzonych dotychczasową bezkarnością swych lichwiarskich praktyk, zapowiada już z całą, cyniczną otwartością, że **„walka z drożyzną do niczego nie doprowadzi"...**

„Chjena" liczy bowiem na to, że oszukańczym argumentom obszarników — przy niedość zdecydowanym stanowisku Rządu — uda się zawsze zbałamucić chłopów z „Piasta" czy „Wyzwolenia" i że w komisjach czy w pełnej Izbie sejmowej znajdzie się zawsze większość, która obali każdy poważny projekt, dążący do wyratowania kraju z obecnego zamętu.

A przytem zadania Komisarjatu utrudniają i same koła rządowe.

Oto Komitet ekonomiczny Rady Ministrów na tem samem posiedzeniu, na którem ustalił zakres działania Nadzw. Komisarjatu, uchwalając (poraz który już?!!) „zakaz wywozu żywności" wprowadził równocześnie różne „wyjątki" dla... jęczmienia, jaj, drobiu, kasz i t. d. i t. d.

Poco te wyjątki? Przecież Rządowi chyba dobrze wiadomo jak po mistrzowsku umieli dotąd spekulanci, każdy taki „wyjątek" wyzyskać, jako dogodną furtkę dla swobodnego wywozu! Wiadomo, że żywność wędrowała dotąd zagranicę — pomimo „zakazów" — **pod fałszywą deklaracją** tych właśnie artykułów, których wywóz „wyjątkowo" był dozwolony!

Miały ten oszukańczy wywóz zbadać komisje kontrolne w czasie od 15 grudnia do 15 stycznia, lecz — zginęły bez śladu!

Pocóż więc dla oszustów paskarskich stwarzać te same **możliwości ograbiania kraju, jak dotąd?!**

Że kraj znajduje się w położeniu nadzwyczajnem, tego nikt nie zaprzeczy... A to nadzwyczajne położenie wymaga, bodaj na jakiś czas nadzwyczajnych i bezwzględnych zarządzeń.

Ma się tu do czynienia z wyraźnym spiskiem wszechpaskarstwa przeciwko wszelkim poczynaniom, mającym na celu uzdrowienie skarbu i życia gospodarczego. Trzeba złamać ten spisek!

I jeżeli Rząd w walce z tą anarchją gospodarczą, tak samo jak z reakcją polityczną, zdobędzie się nie na półśrodki, ale na poważne czyny i prawdziwą energię, to znajdzie w tej walce po swej stronie miljonowe zastępy ludności pracującej kraju...

Kez.

Listy z podróży.

III.

Tragedja socjalizmu włoskiego.

Na trybunie Pałacu Letniego w Lille stoi tow. *Mateotti*, sekretarz generalny włoskiej Partji Socjalistycznej. Wysoki, szczupły, z twarzą patrycjusza, mówi po francusku z pewną trudnością. Każde słowo pada ciężko, twardo, bezwzględnie szczerze. Kongres cały bez wyjątku słucha z oddechem zapartym, niema ani oklasków, ani szmerów.

Tow. *Mateotti* mówi... Jest to jakby rachunek sumienia, ostrzeżenie dla innych, wyrzut dla wielu. Nie oszczędza nic i nikogo.

— Przychodzę do Was ze zgliszcz socjalizmu włoskiego. Pomiędzy tym, co było przed dwoma laty a dniem dzisiejszym leży przepaść. Nie wolno oskarżać tylko reakcji i faszystów. Ogrom winy tkwi w nas samych. Nie mieliśmy odwagi mówić robotnikom pełnej prawdy. Wśród potopu demagogji nie stawiliśmy czoła nieziszczalnym obietnicom komunistów. W imię złudy jedności cierpieliśmy w Partji przez miesiące dyktaturę młodzików, wczoraj dopiero nawróconych na socjalizm. Nie wolno kierować ruchem robotniczym świadomie mu kłamiąc. Prędzej czy później masa zrozumie kłamstwo. I nie przebaczy. Dzisiaj jesteśmy ruiną. Utrzymali się na powierzchni ci tylko, którzy najmniej byli dotknięci w latach 1919—1920 psychozą komunistyczną. Zaufanie osobiste pozostało do *Turatiego, Trevesa, d'Aragony*. Rozpoczynamy pracę od początku w warunkach nieskończenie trudnych, pod pięścią faszystów. Mamy doświadczenie krwawe. Na jego podstawie mówię Wam: nie powtarzajcie naszych błędów! Mówcie zawsze i wszędzie klasie robotniczej prawdę i tylko prawdę. Nie śpieszcie do władzy w państwie, gminie, jeżeli nie macie ludzi, przygotowanych do jej sprawowania. Nauczcie klasę robotniczą, że budowa przyszłego ustroju nie jest rzeczą łatwą. Nie wystarcza *chcieć*. Trzeba *umieć*. My zaczynamy od początku. Socjalizm włoski nie umrze. Ale jesteśmy cofnięci wstecz o lata.

Wrażenie było duże. Wieczorem rozmawiałem dużo z *Mateottim*. Wiele spostrzeżeń ciekawych dorzucił bystry i bardzo inteligentny redaktor belgijskiego „Peuple'a" Ludwik *Pierard*, który w okresie przewrotu październikowego przebywał akurat w Rzymie. Pozatem widziałem kilkanaście osób z różnych obozów, mających wiadomości bezpośrednie z Włoch i o Włoszech. Przeczytałem wreszcie trochę książek o faszyzmie, w pierwszym rzędzie większą pracę *Gorgoliniego*, uznaną przez samego *Mussoliniego* za najlepszy wykład doktryny.

To, co piszę, stanowi wniosek ze wszystkich informacji. Przedewszystkiem— jedna uwaga.

Faszyzm jest zjawiskiem bardzo skomplikowanem. Niepodobna go sprowadzać do jakiejś poszczególnej przyczyny. Czynniki główne, które spowodowały rozwój i zwycięstwo, wyglądają następująco:

1) Akcja obronna pewnych grup burżuazji, które, przerażone groźbami komunizmu, przeznaczyły duże sumy pieniężne na werbunek oddziałów zbrojnych antykomunistycznych z pośród byłych oficerów i żołnierzy.

2) Odruch mas żołnierskich i oficerskich z doby wielkiej wojny przeciw propagandzie i wybrykom komunistów w latach 1919—1920. Był czas, kiedy człowiek obdarzony odznaką waleczności, nie mógł dosłownie pokazać się na ulicy, w teatrze, w restauracji. Bandy uliczników i dezerterów z okresu wojennego obrzucały go kamieniami, zrywały odznakę i deptały. Przyznawanie się do dłuższego walczenia na froncie uchodziło za zły ton. Dezerterzy chwalili się publicznie ze swego postępku. Wreszcie poniewierani „kombatanci" zorganizowali się i rozpoczęli odwet.

3) Odruch patrjotyczny tych samych żywiołów z dodatkiem szerokich kół inteligencji, młodzieży, robotników przeciw t. zw. defetyzmowi, t. j. przedstawianiu sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalno-ideowej Włoch, jako beznadziejnej, plwaniu i wyśmiewaniu kultury włoskiej, myśli włoskiej i t. d.

4) Rozczarowanie mas robotniczych do wyników działalności komunistycznej i komunizującej *Serratiego*, które to wyniki nie stały w żadnym stosunku do obietnic i zapowiedzi. Krach słynnej akcji obejmowania fabryk latem 1920 r. odegrał tu olbrzymią rolę.

5) Zmęczenie mas robotniczych ustawicznemi strajkami, bezrobociem, anarchją w produkcji.

6) Zniechęcenie bardzo szerokich kół społecznych do starych partji mieszczańskich, jak liberałowie, demokraci, reformiści. Ciągłe zmiany gabinetów, drobnostkowa walka osobista, chwiejność, demagogja i uleganie obcym mocarstwom zachwiały powagą parlamentaryzmu. *Giolitti, Nitti, Orlando* zastępowali jedni drugiego u steru rządów, a sytuacja się nie polepszała. Nastąpiły natomiast klęski dyplomatyczne. „Włochy wygrały wojnę militarnie, przegrały ją gospodarczo i dyplomatycznie" — powiada *Gorgolini*. Wersal zawiódł oczekiwania, Włochy zeszły w koncercie Ententy do rzędu państwa wtórnego, dodatkowego. Przyszła sprawa Fiume. Kapitulacja *de Sforzy* wobec Francji. W rezultacie — odpływ od tradycyjnych stronnictw parlamentarnych.

7) Wkroczenie na scenę organizacji „mafji", pół-bandyckich, pół-romantycznych tajnych związków, które uznały, że w zamieszaniu powszechnym mogą dać ujście temperamentowi i... rabować pod osłoną haseł popularnych.

Wszystko to razem wzięte stworzyło podłoże dla rozwoju ruchu faszystowskiego. Istniały już „fasci", związki dawnych „kombatantów". Jęły do nich dopływać wychodźcy z partji socjalistycznej, komunistycznej, liberalnej, z „Partito Popolare" (katolicy ludowi), z grup reformistycznej, nacjonalistycznej, z syndykatów. *Mussolini* potrafił tę całą masę, zgoła różnorodną, zorganizować jednolicie, narzucić im swój autorytet, podporządkować sobie, skrępować żelazną dyscypliną. W wyniku — złamanie przedtem komunizmu, później socjalizmu, wreszcie parlamentaryzmu i zwycięstwo ostateczne w październiku roku 1922.

Jaką walkę przeciw narastającemu niebezpieczeństwu prowadzili socjaliści?

Przed pierwszym rozłamem socjalizm podporządkował się komunizmowi. Gdy komunizm właściwy odszedł, kierownictwo partją pozostało w rękach grupy *Serratiego*, który drżał wciąż o to, że może się wydać zamało radykalnym i faktycznie usiłował prowadzić politykę podobną bliźniaczo do polityki komunistycznej. Prawdziwi wodzowie włoskiej myśli socjalistycznej z *Tu-*

ratim na czele widzieli oddawna, że partja toczy się po równi pochyłej. Cała ich kultura socjalistyczna, cała uczciwość oburzały się na demagogję albo wręcz zbrodniczą, albo dziecięco naiwną czy — jeszcze gorzej — poprostu głupią. *Turati*, spotykany na wiecach z entuzjazmem, gdy mówił o miłości do Włoch, gdy głosił socjalizm, jako przeciwstawienie komunizmu,—szedł na posiedzenia władz partyjnych i ostrzegał, ale... był w mniejszości. Tak samo *Treves, Baldesi, d'Aragona*. Przyszedł wreszcie rozłam ostatni. Powstała prawdziwa Partja Socjalistyczna. Zapóźno. Faszyzm płynął już niby wezbrana rzeka...

A przyszłość najbliższa?

Nie ulega wątpliwości, że utrzymanie obecnej organizacji faszystowskiej jest niemożliwością. Starcia wewnętrzne już się rozpoczęły. Historja nie zna przykładu, by przez czas dłuższy zgodnie działały obok siebie grupy społeczne o interesach wręcz sprzecznych. No, i sposoby myślenia, nastroje uczuciowe żywiołów poszczególnych, należących dzisiaj do wspólnej organizacji nie mogą pogodzić się z sobą na dłużej. Na organizm faszystowski rzucili się odrazu zaprawieni w zakulisowych intrygach wolnomularze, zwolennicy *Orlanda, d'Annuzia*, nawet *Giolittiego*. Póki trwa *Mussolini*, stawia temu czoło. Co będzie później? Faszyzm ma wszystkie cechy bonapartyzmu. Trzyma się jednym człowiekiem. Przywódcy ruchu rozumieją to. I na gwałt fabrykują doktrynę. Jak dotąd, ogłoszono, nie wyłączając wspomnianej książki *Gorgoliniego*, rzeczy bardzo powierzchowne i... bardzo stare.

Trudno, naturalnie, prorokować. Bądź co bądź, stwierdzić można z całą ścisłością, że ruch faszystowski wyrósł ze swoistych zupełnie stosunków włoskich, że próby małpowania w innych krajach są śmieszne i naiwne, że — wreszcie — faszyzm jest niewątpliwie reakcją społeczną, ale swoistego charakteru.

Jak myśli działać nadal socjalizm włoski? Oddam głos *Mateottiemu*, który sformułował punkty wyraźne:

1) zupełne zerwanie z komunizmem i przeciwstawienie się mu bez zastrzeżeń;

2) zespolenie socjalizmu i patrjotyzmu;

3) zupełne zerwanie z demagogją; masy robotnicze winny ufać każdemu słowu socjalisty, a każde słowo ma być bezwzględną prawdą, każde słowo ma być w pełni odpowiedzialne

Mieczysław Niedziałkowski.

Bruksella, 12 luty 1923 r.

List z Essen (Zagł. Ruhry).

(Korespondencja własna).

Rozmowa z p. Konsulem Barciszewskim.

Celem poznania życia tutejszej Polonji, zwróciłem się do źródła jedynie kompetentnego w tej sprawie, mianowicie do konsula, p. Barciszewskiego, znającego gruntownie stosunki tutejsze już od lat 20.

Pierwsze pytanie, jakie postawiłem, było następujące: „Jaki jest stosunek Polaków w Westfalji do społeczeństwa niemieckiego wogóle, a organizacji robotniczych niemieckich w szczególności?"

— Kolonja polska westfalsko-nadreńska — odpowiedział konsul, — żyje swem odrębnem życiem narodowem. Stosunki stowarzyszeń polskich do organizacji niemieckich utrzymywane były zawsze, lecz na gruncie zarobkowym, na gruncie zagadnień fachowych. Polacy pozatem posiadają własne kulturalno-narodowe organizacje. Naczelną instancją poszczególnych ognisk jest Komitet Wykonawczy w Bochum (obecnie przekształcony na: „Związek Polaków w Niemczech, Wydział zachodni"). Związek górników polskich od początku swego istnienia należał do t. zw. wspólnoty pracy (Arbeitsgemeinschaft), w skład której wchodzą: 1) klasowy związek, Deutscher Bergarbeiter Verband, zwany ogólnie „Alter Verband", 2) Związek Chrześcijański, 3) Związek Górników Polskich, 4) Hirsch-Duncker. Są to organizacje, reprezentujące ogół pracobiorców .A dalej 5) „Zechenverband des Ruhrbezirks", jako przedstawicielstwo pracodawców. Górnicy polscy prawie zawsze, z małemi wyjątkami, w ruchach zarobkowych zajmowali stanowisko zgodne ze stanowiskiem tego czy innego czynnika „Arbeitsgemeinschaft'u", bez względu na to, jaki kierunek w danej chwili przeprowadzał gospodarczą naprawę bytu górników. Poza temi stosunkami zawodowemi, wychowanie społeczne robotników polskich w Westfalji bardzo wiele różniło się od wychowania robotnika niemieckiego — było bowiem czysto narodowem.

— Jak odbił się plebiscyt na stosunkach polsko-niemieckich w Westfalji?

— Podczas plebiscytu stosunki uległy zmianie głównie wśród zamieszkujących tu tej górnoślązaków, zarówno Polaków, jak i Niemców, jako echo tej wojny, jaka oba narody toczyły na Górnym Śląsku. Naprężenie między nimi było dosyć duże. Organizacje polskie jako takie, jako reprezentantki ogółu społeczeństwa polskiego w Westfalji, wstrzymały się jednak od czynnej akcji w tej sprawie. Po plebiscycie przywódcy obydwu stron przeważnie wyjechali na Górny Śląsk — i to w znacznej mierze osłabiło walki, jakie się odbywały pomiędzy górnoślązakami niemieckimi i polskimi.

— Jakże stosunki polsko-niemieckie ułożyły się później?

— Warunki polityczne w niektórych okresach czasu, a zwłaszcza w chwilach konfliktów między narodem polskim, a narodem niemieckim, z natury rzeczy wytwarzały konflikty na tle narodowym i w zagłębiu Ruhry. Konflikty owe wywierały również swój wpływ na stosunki pomiędzy związkami polskiemi a związkami niemieckiemi. Jednakże udało się te przeciwieństwa tak załagodzić, że obecnie w „Arbeitsgemeinschaft" związek polski występuje na równych prawach z niemieckiemi i antagonizmy z okresów gorętszych w znacznej mierze ustały.

— Interesuje mnie bardzo sprawa stosunku władz niemieckich do Polonji tutejszej. Słyszałem zdanie, że Niemcy chcieliby się pozbyć Polaków, ale nie chcą się pozbyć górników?

Pan konsul odpowiedział:

— Przed wojną liczba górników Polaków wynosiła około 50 — 60.000, czyli 10 proc. całej załogi górniczej. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że górnicy polscy są przeważnie rębaczami, w mniejszym zaś stopniu pociągaczami, a więc są tymi, którzy prowadzą najcięższą robotę wykwalifikowaną i najbardziej odpowiedzialną. Otóż w zespole rębaczy robotnicy polscy stanowili bez porównania większy procent, niż wśród ogółu górników. Rębacze nasi są bardzo cennym materjałem ludzkim w górnictwie. Z tych powodów nie mogło być w interesie życia gospodarczego Niemiec usuwanie Polaków z kopalń, chociażby może niektórym sferom bardzo zależało na tem.

— Jakie jest stanowisko Polaków westfalskich wobec wytworzonej w ostatnich dniach sytuacji w zagłębiu Ruhry?

— Do tego, co o stanowisku Polaków tutejszych znane jest z prasy polskiej i niemieckiej, nie mógłbym nic dodać. Tłómaczy się ono obecnemi ciężkiemi warunkami politycznemi.

— Czy tutejsi Polacy pragną powrócić do kraju?

—W całem zagłębiu niema ani jednego Polaka, któryby nie pragnął powrotu, ale wszyscy doceniają trudności, jakie są z tem związane, znają warunki obecne w kraju, dlatego właśnie nie można teraz przewidywać masowej reemigracji. Ci Polacy, którzy uważają dalszy swój pobyt tutaj za niemożliwy, wyjeżdżają do Francji.

Wacław Schmidt.

Essen, 10 lutego 1923 r.

Warszawa a walka z drożyzną.

Warszawa, jako stolica Państwa i największe skupienie ludności miejskiej, jest najbardziej opanowana przez paskarstwo, które tu ma centralę swej zbrodniczej działalności i posiada tu do swej dyspozycji cały aparat, począwszy od żyjących z lichwy banków, a skończywszy na niemniej zachłannem sklepikarstwie.

Ruch współdzielczo-spożywczy jest — w stosunku do liczebności miasta — naogół słaby. Warszawa jest dla tego ruchu centralą, sama jednak garnie się bardzo mało do współdzielni, które z powodu rozległości miasta i trudności uzyskania lokali nie mogą odpowiednio obsługiwać ludności wszystkich dzielnic.

Poza ruchem współdzielczym magistrat m. Warszawy posiada jako pozostałość po b. sekcji żywnościowej i systemie kontyngensowym z czasów okupacji kilkanaście piekarń pod swoją kontrolą, kilkadziesiąt składów opałowych, około 20 sklepów miejskich, około 60 t. zw. punktów sprzedaży (prywatnych sklepów, sprzedających towary zakupione w Wydziale Zaopatrywania) i 6 jatek. Cały ten jednak aparat jest tylko w niewielkim stopniu regulatorem cen rynkowych, ponieważ nie może zaspokoić potrzeb choćby tylko najuboższej części Warszawy.

Czemu się to dzieje? Zwróciliśmy się po informacje do Wydziału Zaopatrywania.

Wydział Zaopatrywania powstał z dawnej sekcji żywnościowej Komitetu Obywatelskiego i przejął po niej stosunkowo bardzo niewielki kapitał zakładowy i obrotowy. Rozwijając się stopniowo przy kontyngensie korzystał z kredytów skarbowych, po skasowaniu zaś kontyngensu musiał kołatać o kredyt prywatny, rzadko uciekając się do pomocy państwa. Więcej wyręcza on Państwo w pomocy dla innych instytucji miejskich, sprzedając im na bezterminowy często kredyt najkonieczniejsze artykuły, za które sam płacił gotówką.

W październiku r. ub. Min. skarbu przyznało Wydziałowi Zaopatrywania kredyt na cele walki z drożyzną. W tym czasie rozpoczął się katastrofalny spadek marki polskiej. Cena chleba, który jest niejako wskaźnikiem wartości innych artykułów, wzrosła przeszło siedmiokrotnie, a w ślad za tem podrożało i wszystko inne. Taki stan rzeczy wytworzył dla Wydziału położenie wprost krytyczne. Z zasiłku skarbu zwiększono wprawdzie wypiek chleba i zorganizowano dział mięsny, w innych jednak działach spadek wartości marki grozi redukcją prac Wydziału, prowadzenie bowiem takich działów, jak chleb, mięso, produkty rolne, kolonjalne, węgiel, cukier i sól, wymaga dziś bardzo znacznych sum obrotowych, które nie stoją w żadnym stosunku do rozporządzalnych kapitałów.

Dla ilustracji ogromu działalności i wykazania, jak wielkich kapitałów obrotowych potrzeba na częściowe tylko zaspakajanie najpierwszych potrzeb żywnościowych przytaczamy cyfry obrotowe z grudnia r. ub. I tak:

węgiel	11.000	ton	770.000.000	mk.
prod. rolne	1.665	„	1.109.163.000	„
sól	847,4	„	159.600.000	„
cukier	473,2	„	777.112.000	„
drzewo	353	„	12.500.000	„
chleb	960.746	klg.	688.500.000	„
mięso	23.985	„	44.500.000	„
art. kolon.	76.353	„	1.438.625.000	„

Stanowiło to w jednym miesiącu przy trzykrotnie prawie wyższej wartości marki polskiej z górą 5 miljardów.

Ponieważ obrót temi artykułami częściej jak raz na miesiąc jest niemożliwy, a produkty rolne i kolonjalne wymagają czasu znacznie dłuższego, Wydział Zaopatrywania, nie chcąc paskować towarami, cierpi na brak kapitału obrotowego i musi hamować swą działalność ze szkodą dla ludności i Państwa. Aby działalność aprowizacyjną wzmódz i w akcji walki z drożyzną odegrać należytą rolę, Prezydjum magistratu wystąpiło do Rządu o kredyt 5 miljardów marek.

SAŁTYKOW-SZCZEDRIN.

Cnoty i Grzechy.

(Dokończenie).

Na to wezwanie wystąpił z wnioskiem zgrzybiały staruszek, Doświadczeniem zwany (są dwa Doświadczenia: grzeszne i cnotliwe — otóż to było cnotliwe). Zaproponowało ono następujący środek: „Znajdźcie— powiada — taką doskonałość, co to i Cnoty poważa i przeciwko Grzechom nic nie ma. I poślijcie ją jako parlamentarjusza do nieprzyjacielskiego obozu".

Zaczęto szukać, i rozumie się, znaleziono. Znaleziono dwie biedne samotnice: Umiarkowanie i Pedantyczność. Obie były komornicami w osadach Cnót, ale handlowały fałszowaną wódką i Grzechy u siebie przyjmowały w najgłębszej tajemnicy.

Misja ta jedna spełzła na niczem. Posłanniczki nie prezentowały się okazale i były zbyt ustępliwe, aby wypełnić włożone na nie zadanie. Zaledwie zjawiły się w obozie Grzechów i zaczęły pleść trzy po trzy: „po maleńku — to spokojniej, a po cichu — pewniej", gdy Grzechy całą hałastrą zakrzyczały: — Słyszałyśmy już te przysłowia oddawna. Krążycie z niemi wszak u nas ciągle. Nie nas jednak, starych wróbli, na to wziąć. Wracajcie do siebie, biedaczki, nie tu dla Was miejsce".

I jak gdyby po to, aby dowieść Cnotom, że nie dadzą się ocyganić, udały się Grzechy na całą noc do knajpy, a rano wychodząc stamtąd, schwytały Wstrzemięźliwość i Skromność i postąpiły z niemi do tego stopnia brzydko, że nawet kelnerzy dziwili się: „Porządni państwo, a ot co robią"...

Zrozumiały tedy Cnoty, że rzecz jest poważna i należy się do niej wziąć w odpowiedni sposób.

Pojawiła się wtedy pośród nich istota rodzaju nijakiego: ni to, ni owo; ni ryba ni rak; ni kawaler, ni dama, a wszystkiego potrosze. Wzrosła, wypiękniała, rozkwitła... I miał ten twór imię też rodzaju nijakiego: Świętoszkostwo (zowią je częściej Obłudą).

Wszystko w tej istocie było zagadkowe, począwszy od pochodzenia. Pamiętający dawne czasy powiadali, że pewnego razu zeszły się Lubieżność z Powolnością w ciemnym korytarzu, i otóż owocem tego związku była Obłuda. Cnoty wspólnie zajęły się tą istotą, wychowały ją, a potem oddały na pensje do Francuzki, Madame Comme il faut. Przypuszczenie to potwierdzała powierzchowność Obłudy, dlatego że, jakkolwiek miała zawsze oczy spuszczone do ziemi to jednak ludzie spostrzegawczy niejednokrotnie zwracali uwagę, że po jej twarzy przebiegają od czasu do czasu grymasy żądzy a biodra przy sposobności drgają bardzo nieładnie. Było to niewątpliwie wynikiem wychowania na pensji Comme il faut. Tam nauczono Obłudę różnych rzeczy: a więc jak „udawać niewiniątko", jak „wody nie macić" i jak się przymilać, słowem tego wszystkiego, co zabezpiecza życie cnotliwe. Ale mimo to nie uniknęła ona wpływu kankana, którym były przeniknięte ściany i powietrze pensji. Ale najgorszą była okoliczność, iż pani Comme il faut zakomunikowała Obłudzie masę szczegółów o jej rodzicach. O ojcu (Lubieżności) opowiadała, że był mauvais ton (źle wychowany) i zuchwały — miał szczególniejszą predylekcję do szczypania! O matce (Powolności), że aczkolwiek nie miała olśniewającej powierzchowności, to jednak tak miłe wydawała okrzyki, kiedy ją szczypano, że nawet nieprzedysponowane do szczypania Grzechy (jako to: Lichwa, Żądza władzy, Zwątpienie) nie mogły sobie odmówić tej przyjemności.

Tę właśnie nijaką istotę, opuszczającą oczy do ziemi, lecz rozpustnie z pod powiek zerkającą naokół, wybrały Cnoty, ażeby wejść w pertraktacje z Grzechami i znaleźć taki modus vivendi (układ), któryby i tym i tamtym pozwolił żyć wygodnie.

— A czy też umiesz po naszemu? — chciało uprzednio wyegzaminować Obłudę Eleganckie Obejście.

— Ja? — zdziwiła się Obłuda — oto jak ja...

I nie zdążyły się Cnoty obejrzeć, gdy już Obłuda oczy spuściła, ręce złożyła na piersiach, rumieniec wstydliwości na twarzyczce igra... dziewica i basta!

— Patrzcie, jaka ona szelma zdolna! A pokaż że no, jak się to robi w ich sposób, w grzeszny...

Obłuda nie pozostała dłużna w odpowiedzi. W jednej chwili uczyniła coś tak jaskrawie niesłychanego, a do tego stopnia wyraźnego, że Spostrzegawczość splunęła tylko.

A zatem uchwalono jednomyślnie napisać u notarjusza wspólną plenipotencję do zajmowania się wszemi sprawami Cnót i wręczyć ją Obłudzie. Wziąwszy się raz do rzeczy, Obłuda nie mogła się więcej wymówić. Było przykro, a jednak należało się wobec Grzechów upokorzyć. Idzie Obłuda do ich podłego wertepu i ze wstydu nie wie gdzie oczy podziać. „Wszędzie się to plugastwo rozpleniło" — żali się głośno, a w duchu dodaje: „ach jakże się dobrze Grzechom żyje!" I rzeczywiście ledwie zdołała Obłuda wiorstę odejść od rezydencji Cnót, gdy owionęła ją całkiem inna atmosfera. Śmiechy, pląsy, muzyka — od wesela ziemia drży. I jaką piękną stolicę Grzechy sobie wybudowały: przestronną, jasną, pełną ulic i zaułków, placów i bulwarów. Oto ulica Fałszywego Świadectwa, plac Zdrady, bulwar Bezwstydu. Na głównej ulicy wielki magazyn miał Ojciec Kłamstwa — oszczerstwem handlował hurtowo i detalicznie.

Ale jakkolwiek wesoło żyły Grzechy, acz były doświadczone we wszystkiem, co dotyczy szelmowskich sztuczek, a przecie, zobaczywszy Obłudę, osłupiały. Napozór — dziewica, ale czy naprawdę — sam djabeł nie rozpozna. Nawet Ojciec Kłamstwa, który myślał, że niema na świecie podłości, którejby nie poznał, oczy wybałuszył.

— No — powiada — niesłuszniem sobie marzył, że niczego gorszego ode mnie niema na świecie. Cóż ja znaczę wobec tej gadziny? Ja żyję po większej części z bezczelności — dlatego też mnie niezbyt często, ale zawsze od czasu do czasu, ze schodów zrzucają; ale ta doskonałość kiedy się do kogo przyczepi, to już jej się pozbyć niepodobna. Tak cię oplącze, tak okrąży, że nie opuści, aż wszystko żywe wydusi.

Lecz mimo wielkiego entuzjazmu wzbudzonego przez Obłudę, nie obeszło się bez opozycji. Grzechy solidne, najwięcej dbałe o tradycje przodków, jak np. Próżność, Frazeologja, Pycha, Nienawiść i in. nietylko, że same nie wyszły na spotkanie Obłudy, lecz jeszcze innych od tego odwodziły.

— Prawdziwe Grzechy nie potrzebują zasłony? — mówiły one — same bowiem wysoko i groźnie dzierżą swój sztandar! Cóż prawdziwie nowego może nam dać Obłuda, czegobyśmy od wieków nie znały i nie praktykowały? — Nic absolutnie. Przeciwnie, nauczy nas ona niebezpiecznych wykrętów i zmusi, jeżeli nie wprost wstydzić się siebie samych, to w każdym razie

Do tych informacji Wydziału Zaopatrywania dodać należy na podstawie informacji z innego źródła, że myśl ograniczenia, a nawet zlikwidowania działalności Wydziału Zaopatrywania znajduje gorliwych zwolenników w tej części Rady miejskiej, która reprezentuje interesy paskarstwa. „Chjena" miejska dąży do unicestwienia Wydziału Zaopatrywania.

K. P.

Narady przemysłowców śląskich.

Dziś rozpocząć się mają w Warszawie narady przemysłowców górnośląskich ze sferami rządowemi w sprawie obliczania cen węgla górnośląskiego w markach polskich.

Pozostaje to w związku ze sprawą wprowadzenia waluty polskiej na G. Śląsku. Obliczanie cen węgla przez kopalnie górnośląskie w markach polskich przyczynić się może do ukrócenia spekulacji węglarzy, cena bowiem węgla w markach niemieckich i zależność od gry giełdowej wytrącała zupełnie z równowagi kalkulację przemysłu, korzystającego z węgla śląskiego i wprowadzała dodatkowy czynnik paskarstwa do handlu węglem opałowym, co szczególnie silnie daje się odczuwać w czasie obecnych mrozów.

Niezależnie jednak od tego, koniecznem jest, aby Rząd miał prawo regulowania sprzedaży i cen węgla. Dziś bowiem w straszliwy sposób ciąży nad ogółem monopol prywatny kapitalistów węglowych, którzy dowolnie dyktują ceny.

P. Dymowski znowu prostuje...

Od p. Dymowskiego otrzymujemy nowe sprostowanie:

„W umieszczonych w 47 i 44 Nr. „Robotnika" artykułach o „Rozwoju jego rzeźni i 250.000.000 mk." zostały podane następujące nieścisłe lub niezgodne z rzeczywistością fakty:

1) Pożyczkę od Rządu otrzymało T-wo „Rozwój", nie zaś rzeźnia w Henrykowie, względnie którakolwiek z ekonomicznych lub kapitalistycznych placówek przez „Rozwój" do życia powołanych. „Rozwój" jest placówką społeczną o statucie legalizowanym przez p. ministra Spraw Wewnętrznych.

2) Pożyczka, jaką T-wo „Rozwój" otrzymało, pochodzi nie z funduszu przeznaczonego na walkę z drożyzną, lecz z 15-to miljardowego funduszu na „poprawę stosunków gospodarczych". Z funduszu tego otrzymali (otrzymały, Red.) pożyczki: Śląsk Górny 9 miljardów mk., spółdzielnie, oraz instytucje społeczne i miejskie 4 miljardy, młyny 2 miljardy mk. Listem swoim z dnia 15 listopada za Nr. 1471 Ministerjum poleciło T-wu „Rozwój" wpłacać odsetki nie na rachunek funduszu na zwalczanie drożyzny lecz bezpośrednio do Skarbu, jako odsetki od ruchomego majątku państwowego (budżet dochodów Ministerjum Skarbu).

3) Twierdzenie moje, iż z powodu spadku marki polskiej jednakowo dotkniętym został Skarb Państwa, jak i T-wo „Rozwój", bynajmniej nie jest „zuchwałe i niedorzeczne", lecz faktem, który każdej chwili może być sprawdzony. Starając się o pożyczkę, wiedzieliśmy, iż 250.000.000 mk. wystarczy na stopniowe zrealizowanie całkowitego naszego projektu uzdrowienia stosunków, panujących w rzeźniach i handlu mięsem, a inwestje (inwestycje?) długo-terminowe nie przekroczą 20 proc. otrzymanego krótkoterminowego kapitału. Jak wyglądają nasze rachuby, niech stwierdzi chodźby (choćby, Red.) fakt, iż kiedy za przeprowadzenie potrzebnej bocznicy na stacji Płudy preliminowano dwa miljony marek, dzisiaj koszt przeprowadzenia wzrósł już 10-krotnie.

4) Że „Rozwojowi" nie chodziło o zasilenie swoich *„funduszów spekulacyjnych a zapewnie i politycznych"*, jak Panowie życzliwie nam suponują, wynika to z faktu, iż T-wo nasze takich specjalnych funduszów wogóle nie posiada. Natomiast w liście do WPanów w swoim czasie T-wo „Rozwój" wyraziło gotowość, przedstawienia specjalnej przez Redakcję WPanów wydelegowanej osobie do wglądu (przejrzenia, Red.) wszystkie nasze rachunki i koszta, które mogłyby Sz. Panów upewnić o zupełnej bezpodstawności czynionych nam zarzutów.

Sprostowanie to niczego nie prostuje. Pisaliśmy wyraźnie, że „Rozwój" otrzymał 250 mil. pożyczki na rzeźnię — i to stanowi właśnie jądro całej sprawy. Nikt przecież nie wątpi, że *rzeźnia* nie dostałaby pożyczki ze skarbu. Dostał ją „Rozwój" — „placówka społeczna" o znanym aż nadto dobrze charakterze. Tę stronę sprawy oświetliliśmy też należycie. — Fundusz na „poprawę stosunków gospodarczych" przeznaczony był przedewszystkiem na walkę z drożyzną. Widzieliśmy dokument urzędowy Min. skarbu, w którym to określeniu „na poprawę stosunków gospodarczych" dodano w nawiasie: walka z drożyzną. Przyjmujemy jednak do wiadomości, że „Rozwojowi", kiedy brał pożyczkę, nie chodziło o zwalczanie drożyzny. Zarazem stwierdzamy, że żadnej „poprawy" w stosunkach rynku mięsnego nie dokonał, bo jego rzeźnia pracuje dla prywatnych handlarzy. P. Dymowski w swojej odpowiedzi daje do zrozumienia, jak by to „Rozwój" „uzdrowił" rynek mięsny, gdyby nie spadek waluty... Ale skoro „Rozwój" wcale się nie zabrał do „uzdrawiania" tego rynku, to nie mógł odczuć spadku waluty. Dodatkowy koszt przeprowadzenia bocznicy kolejowej jest bardzo małą pozycją w porównaniu z sumą pożyczki. Natomiast straty skarbu są bardzo poważne. „Rozwój" prowadził działalność polityczną — i to było nawet jego najistotniejszą cechą. A skoro tak, to musiał mieć na to jakieś fundusze. Z uprzejmej propozycji „wglądu" w rachunki „Rozwoju" korzystać nie będziemy, gdyż nie o rachunkach „Rozwoju" pisaliśmy, lecz o pożyczce, którą otrzymał prawem kaduka na przedsiębiorstwo bez żadnej społecznej wartości.

Robotnicy popierajcie! swoje pismo codzienne.

---

udawać, że się wstydzimy. Caveant consules! (Baczność!) Dotychczas mieliśmy dosyć twardych i wiernych uczniów, ale teraz, widząc nasze wykręty, powiedzą bez wątpienia: widocznie źle jest z Grzechami, skoro muszą się same siebie wyrzekać. I odwrócą się od nas, zobaczycie, odwrócą!

Takie było zdanie zakamieniałych Grzechów — Katonów, nieuznających nowych prądów, oportunizmu, liczenia się z okolicznościami. Urodziwszy się w gnojowisku, wolały zadusić się w niem, byle nie utracić niczego ze starych tradycji.

Za tymi szła druga kategorja Grzechów, która również nie okazała entuzjazmu przy spotkaniu się z Obłudą, nie dlatego wszelako, aby w nich ta obudziła awersję, ale dlatego, że i bez pośrednictwa Obłudy pozostawały w tajnych stosunkach z Cnotami. Tu należały: Zdrada, Wiarołomstwo, Prowokacja, Donosicielstwo, Pieniactwo i inne. Nie tryumfowały one, nie klaskały, nie wygłaszały toastów, lecz mrugały znacząco oczami: „prosimy bardzo!"

W każdym razie jednak tryumf Obłudy był zapewniony. Młodzież w osobach Cudzołóstwa, Pijaństwa, Obżarstwa, Rozpusty, Pogromu i in. odrazu zwołała wiec i przyjęła parlamentarjusza takiemi owacjami, że Frazeologja była zmuszona raz na zawsze zamilknąć.

— Oszukujecie tylko wszystkich, starzy szkaradnicy! — krzyczała młodzież do starców. — My chcemy żyć, a wy siejecie pośród nas melancholję. Będziemy w wypisach figurować (to w szczególności schlebiało), będziemy przykładem dla młodzieży, będziemy błyszczeć w salonach, staruszkowie będą nas lubić!

Słowem podstawa do zgody była odrazu znaleziona, tak że gdy Obłuda wróciła do Cnót i zdała im sprawę z misji, to przyznano jednogłośnie, że wszelki powód do istnienia Cnót i Grzechów, jako dwóch osobnych i wrogich sobie grup upada na zawsze. Jednakowoż nie zdecydowano się na zarzucenie dawnej nomenklatury — kto wie, może się przyda — lecz uchwalono używać jej w ten sposób, aby było dla wszystkich widoczne, że poza nazwą nic się w niej nie mieści.

Odtąd zakwitła u Cnót i Grzechów wzajemna gościnność. Gdy zechce Rozpusta pójść z wizytą do Wstrzemięźliwości, weźmie pod rączkę Obłudę, i Wstrzemięźliwość, zobaczywszy ich, już zdaleka wita:

— Proszę bardzo, będzie mi miło... czem chata bogata...

I naodwrót. Zechce Wstrzemięźliwość zjeść postny obiadek, weźmie pod rączkę Obłudę — a Żarłoczność drzwi naoścież otwiera.

— Proszę bardzo, będzie mi miło... czem chata bogata...

W post częstują postnem, a w mięsopust mięsem... Jedną ręką żegnają się, a drugą czynią rzeczy niestworzone. Jedno oko do nieba wznoszą, a drugiem bez ustanku zerkają. Pierwszy raz Cnoty doznały słodyczy, ale i Grzechy nic nie straciły. Przeciwnie, wszystkim naokół mówią: „Nigdy nie znałyśmy takich delikatesów, jakie teraz codzień spożywamy".

A Jaś-Głuptas i teraz nie może pojąć dlaczego Cnoty i Grzechy tak chętnie się przy pomocy Obłudy pogodziły, kiedy daleko łatwiej było zgodzić się z tem, że te i tamte są tylko „właściwościami" i nic ponadto!

Tłumaczył *Juljusz Świetlica.*

Z Komisji Skarbowej.

Podatek dochodowy.

Komisja Skarbowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad nowelą do ustawy o podatku dochodowym. Wiceminister Markowski zabrał pierwszy głos i wyraził zgodę Rządu na zmianę art. 21 w kierunku wprowadzenia jako miernika *do tej ustawy* wskaźników cen hurtowych, obliczonych przez G. U. S., zamiast propozycji pierwotnej Rządu — cen żyta. W ten sposób Rząd stanął na stanowisku tow. Diamanda, który dnia poprzedniego zaproponował jako miernik wskaźnik cen hurtowych.

Z wniosków, jakie w ciągu całej dyskusji zostały przez różnych posłów zaproponowane, wyróżniał się, jako niekorzystny dla Skarbu, wniosek p. Gościckiego (Zw. Lud.-Nar.), który proponował, aby ustalić, jako miernik, średnią wskaźników cen hurtowych tylko z lipca i grudnia r. b., zamiast całego półrocza. W ten sposób chciano uszczuplić dochody skarbu, które mają wpłynąć do Kasy państwa w roku bieżącym. Wniosek ten został jednak przez większość Komisji Skarbowej odrzucony.

W wyniku długiej dyskusji, w której zabierali głos tow. tow. Moraczewski i Diamand, przyjęto art. 21 określający, w myśl propozycji tow. Diamanda, wskaźnik cen hurtowych, jako miernik, oraz resztę artykułów tej ustawy.

W związku z zastrzeżeniem, uczynionem we wtorek przez tow. Moraczewskiego, powrócono także do art. 18. Tow. Moraczewski zaproponował, aby podatek od dochodów z uposażenia, określony w 2 pierwszych pozycjach tabelki art. 18, był pobierany tylko do 31/III r. b.

W ten sposób minimum egzystencji zostanie z d. 1 kwietnia r. b. podniesione z 2 na 3 miljony mkp. Wniosek tow. Moraczewskiego został przyjęty.

Po uchwaleniu powyższej noweli zabrał głos p. Kwiatkowski (Chrz. Dem.), który uczuł się dotknięty sprawozdaniami z Komisji Skarbowej, drukowanemi w „Robotniku" i „Kurjerze Porannym" z dnia 21 b. m. Oświadczenie p. Kwiatkowskiego w głównych zarysach brzmiało: „Robotnik" i „Kurjer Poranny" wydrukowały w sprawozdaniu, że poseł chadecki Ilski wypowiedział się przeciwko ubezpieczeniu robotników od bezrobocia. Oświadczam, że p. Ilski nie był nigdy i nie jest członkiem Chrz. Dem. Treść i ton oświadczenia p. K. sprawiały wrażenie, że chadecja usiłuje odgrodzić się wyraźnie od pozostałej Chjeny, nic też dziwnego, że pozostali posłowie bloku chjeńskiego zostali tem niemile dotknięci.

Podatki pośrednie.

Na posiedzeniu popołudniowem przyjęto Ustawę w przedmiocie przywrócenia mocy obowiązującej ustawy z d. 10/V 1921 o regulowaniu podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarze Rzpltej. W ten sposób Rząd otrzymał pełnomocnictwa do nakładania podatków pośrednich, podwyższania stawek podatkowych, rozszerzania ustaw państw zaborczych, obowiązujących na pewnych terytorjach na całą Polskę, względnie znoszenia tych ustaw i t. p. Przedstawiciele Rządu oświadczyli, iż Rząd chce doprowadzić podatki pośrednie do wysokości przedwojennej w tempie jednak powolnym, t. j. w ciągu 3 lat.

Ustawę powyższą przyjęto, jak również rezolucję tow. Diamanda, wzywającą Rząd do wniesienia w ciągu ½ roku szeregu ustaw, dotyczących podatków pośrednich.

W debacie nad tą ustawą tow. Diamand krytykował opodatkowanie cukru, soli, węgla i innych artykułów, jako wysoce niesprawiedliwe.

Kary za zwłokę w placeniu podatków.

Następnie komisja rozważała projekt ustawy o karach za zwłokę w płaceniu podatków. Ustawa ustanawia kary od zaległych podatków w wysokości 10% miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie terminu płatności podatków państwowych wraz z dodatkami samorządowemi. Kary za zwłokę od zaległych podatków samorządowych wpływają do ciał samorządowych. Zaległości podatkowe rozłożone na raty lub odroczone wolne są od kar; płaci się wówczas jedynie 2% za zwłokę miesięcznie. Ustawa podnosi prawie dziesięciokrotnie koszty egzekucyjne i rozciąga obowiązek płacenia kar, względnie odsetek za zwłokę na osoby odpowiedzialne za uiszczenie należności skarbowych.

Ustawa wchodzi w życie w 2 tygodnie po jej ogłoszeniu.

Komisja uchwaliła niektóre zmiany w przedłożonym projekcie, mianowicie w art. 1, że za zaległości uważa się podatki nieuiszczone z winy płatnika, w art. 2, że kary za zwłokę liczy się od 15 dnia po upływie terminu płatności. Przy dyskusji nad art. 3 pos. Staniszkis (ZLN.) wystąpił w obronie płatników większych sum, domagając się skreślenia odsetek za zwłokę w płaceniu odroczonych lub rozłożonych na raty podatki. Na wniosek referenta pos. Byrki art. 3 o odsetkach za zwłokę został zupełnie skreślony, przyczem zostawiono rządowi wolną rękę w określeniu wysokości kar za zwłokę. W art. 8 uchwalono koszta egzekucyjne w wysokości 1% od egzekwowanej sumy.

Przyjęto następnie całą ustawę.

Kronika polityczna.

PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU ZWIĄZKÓW ZAW. W MAŁOPOLSCE.

We czwartek, 15-go lutego, tow.tow. posłowie Barlicki i Żuławski udali się do prezydenta ministrów, celem przedłożenia memorjału w sprawie stosunku władz administracyjnych w Małopolsce do ruchu zawodowego.

Władze te bowiem, opierając się na przestarzałej ustawie austrjackiej z 1867 r., sprzecznej z naszą konstytucją, paraliżują ruch zawodowy, szykanując legalnie istniejące i działające na podstawie statutów, zatwierdzonych przez ministerjum pracy, oddziały związków zawodowych. Szykany polegają z jednej strony na odrzucaniu przedkładanych starostom statutów Związków, już zatwierdzonych przez ministerjum pracy, z żądaniem wprowadzenia w nich zmian, niezgodnych ze statutem centrali, z drugiej zaś strony polegają na bezceremonjalnej ingerencji tych władz w sprawy wewnętrzne organizacji zawodowych, co jest sprzeczne z ustawą o stowarzyszeniach. Ponadto prokuratorja w czasach ostatnich zaczęła ponownie pociągać do odpowiedzialności robotników, za udział w strajkach, jak to było w wielu miastach podczas strajku garbarzy i robotników przemysłu włóknistego.

Ponowienie tych praktyk ze strony prokuratorji zostało spowodowane prawdopodobnie tem, że wskutek zebrania się nowego Sejmu spadł z porządku dziennego projekt b. ministra Sobolewskiego o zniesieniu antystrajkowych paragrafów carskiego kodeksu karnego. Wkońcu memorjał wskazuje na konieczność ustawowego uregulowania tych spraw.

Prezydent ministrów uznał słuszność wywodów interwenientów i przyrzekł sprawę przedstawić na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów dla ostatecznego załatwienia.

O NAPRAWĘ SKARBU.

Na wczorajszem swem posiedzeniu Rada Ministrów przeprowadziła ogólną dyskusję nad przedłożonym przez min. Grabskiego planem naprawy skarbu Państwa.

SPROSTOWANIE OSZCZERSTW LITEWSKICH.

Minister spraw zagr. wysłał dziś do p. Avenoini, zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów depeszę z energicznym protestem przeciwko oszczerczym twierdzeniom zawartym w depeszy Galwanauskasa w sprawie obejmowania przez władze polskie przyznanej części strefy neutralnej. Nota polska prostuje bezpodstawne zarzuty litewskie, podaje przebieg akcji polskiej na przyznanym terenie, oraz przytacza fakty agresywności ze strony oddziałów partyzanckich i wojsk regularnych litewskich. (PAT).

ARESZTOWANIE GEN. ANGIELSKIEGO PRZEZ LITWINÓW.

Gen. Carton de Wiart, szef wojskowej misji angielskiej w Warszawie w towarzystwie mjr. Granta udał się na Wileńszczyznę aby osobiście zbadać stosunki w pasie neutralnym. Generał angielski dostał się do Strzelkiszek i tam wpadł w ręce „Szaulisów" (partyzantów litewskich), którzy go uwięzili i odstawili do Kowna. Dopiero w Kownie wskutek interwencji angielskiego przedstawiciela dyplomatycznego p. Carton de Wiart został zwolniony i wczoraj wieczorem wrócił do Warszawy drogą na Tczew.

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELA POLSKI W KŁAJPEDZIE.

Wczoraj przybył do Warszawy p. Szarota, przedstawiciel Polski w Kłajpedzie. Rząd litewski zwrócił się do dr. Szaroty, aby opuścił Kłajpedę.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. uchwaliła:

1) projekt ustawy o ustanowieniu krzyża zasługi (jeszcze jeden?!);

2) projekt instrukcji służbowej, dotyczącej urzędowania komisarza generalnego w Gdańsku. Instrukcją tą podporządkowuje się komisarjat generalny Rzeczypospolitej, który dotychczas podlegał prezesowi Rady Ministrów, ministrowi resortowemu, a to zarówno w sprawach personalnych, jak również budżetowych i administracji majątku państwowego w Gdańsku;

3) nowy regulamin dla komitetu ekonomicznego ministrów. Rada Ministrów wyszła przytem z założenia, że komitet ekonomiczny powinien być organem, w którego skład wchodzić będą jedynie najbardziej zainteresowani w kwestjach gospodarczych ministrowie, i który, jako mniej liczny, niż dotychczasowy, będzie w możności sprawniej decydować w tak dziś doniosłych sprawach. Nadzwyczajnemu komisarzowi do zwalczania drożyzny zapewniono udział w obradach komitetu, przyczem w sprawach, dotyczących jego zakresu działania, służyć mu będzie prawo głosu stanowczego;

4) wniosek ministra spraw zagr. w sprawie umowy z Niemcami, dotyczącej tranzytu pomiędzy polskim G. Śląskiem a resztą Polski przez niemiecki G. Śląsk.

5) Dalej Rada Ministrów uchwaliła *uchylenie ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r.*, zawierającej obostrzone i bezwzględną karą śmierci zagrażające przepisy o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa, popełnione z chęci zysku. Uchwalono następnie uchylenie dalszych uzupełniających ustaw w tym zakresie oraz postanowiono uchwały niniejsze przedłożyć do zatwierdzenia Prezydentowi Rzeczypospolitej

Na temże posiedzeniu Rady Ministrów ponadto uchwalono:

6) Projekt noweli do ustawy o podatku od skrzynek depozytowych, przewidujący podniesienie stawek podatku, wynoszącego obecnie od 50 do 100 mk. rocznie, do wysokości 10.000—50.000 mk. rocznie.

7) Projekt noweli do ustawy o podatku od kapitałów i rent, przewidujący zmianę poboru podatku od sum hipotecznych, koszta bowiem wymiaru i ściągania tego podatku przenoszą obecnie 4—5 razy wpływ, przez skarb uzyskany. Nienormalne zjawisko to tłomaczy się koniecznością prowadzenia ścisłej ewidencji kapitałów hipotecznych, a nawet drobnych kwot tych kapitałów.

8) Projekt ustawy o opłatach stemplowych od współdzielni, mający na celu ujednostajnienie wysokości tych opłat dotychczas różnych w poszczególnych dzielnicach państwa oraz obniżenie wysokości tych opłat w stosunku do opłat uiszczanych przez spółki akcyjne.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła:

9) Projekt ustawy o *rozciągnięciu ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków*, obowiązującej na terenie b. zaboru austrjackiego, na ziemie b. zaboru rosyjskiego. Projekt ten ma na celu wprowadzenie w możliwie szybkim czasie ubezpieczenia robotników od wypadków w b. zaborze rosyjskim, który ustawy tego rodzaju dotychczas nie posiadał.

Dalszy ciąg posiedzenia poświęcono ogólnej dyskusji nad referatem Ministra Skarbu o naprawie skarbu Rzeczypospolitej. (PAT.).

NOWY WICEMINISTER M. S. Z.

Onegdaj prez. Wojciechowski podpisał nominację p. Strasburgera na podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagr. P. Strasburger dotychczas zajmował stanowisko wiceministra przem. i handlu. W min. spraw zagr. p. Strasburger głównie zajmie się sprawami gospodarczemi, dotychczas w min. tem nie dość szeroko uwzględnianemi.

SĄD ŻĄDA WYDANIA POSŁA KURTA GRAEBEGO.

Druga Izba Karna Sądu Okręgowego w Poznaniu zwróciła Prokuratorji akta sprawy przeciwko posłowi z listy mniejszości narodowych, Kurtowi Graebemu celem wysłania ich na ręce marszałka sejmu. Uchwała sądu domaga się wydania wymienionego posła władzom sądowym. Poseł Graebe jest oskarżony o organizowanie w latach 1919-1920, łącznie z 17 Niemcami z Poznania, Bydgoszczy i Torunia akcji antypaństwowej. (A. W.).

PRZECIWKO ZNIESIENIU MIN. ZDROWIA.

Polskie Tow. Medycyny Społecznej wystosowało memorjał do Sejmu, Senatu i Rządu, w którym na podstawie oceny działalności min. zdrowia w latach ubiegłych protestuje przeciwko zamiarowi zniesienia tego ministerjum.

POWOŁANIE DO ŻYCIA MINISTERJUM ZDROWIA PUBLICZNEGO W GRECJI.

Według raportu Komisji Epidemicznej Ligi Narodów, działającej obecnie również w Grecji, utworzono tam w styczniu r. b. odrębne Ministerjum Zdrowia Publicznego. Powołanie do życia tej nowej władzy centralnej uznano za nieodzowne z powodu klęski epidemji ospy i tyfusu plamistego, jaka spadła na Grecję w końcu ubiegłego roku w związku z przybyciem do tego kraju (liczącego 5½ miljona ludności) około 1,500.000 uchodźców greckich z Azji Mniejszej. Epidemje te ujawniły niezdolność istniejącej poprzednio greckiej służby zdrowia do opanowania grożącego Państwu niebezpieczeństwa i skłoniły Rząd grecki do utworzenia nowego najmłodszego w Europie Ministerjum Zdrowia. Ministerjum temu powierzono jednocześnie akcję opieki nad repatrjantami z Azji.

Greckie Ministerjum jest dziewiętnastem z rzędu Ministerjum Zdrowia Publicznego w Państwach europejskich i pozaeuropejskich.

FIASCO „KONTRAKTÓW” KIJOWSKICH.

Rząd sowiecki w ciągu kilku miesięcy reklamował po świecie wznowienie tradycyjnych targów dorocznych w Kijowie t. zw. „kontraktów”. Władze sowieckie czyniły wielkie przygotowania, zapraszały przedstawicieli państw zagranicznych, zapowiadali złote góry. Wysiłki te jednak nie dały żadnego rezultatu. Na targi przybyło kilku Polaków, Łotyszów i in. Tranzakcje były minimalne. W dodatku policja sowiecka zachowaniem swem uniemożliwiała pobyt na targach.

We wczorajszym numerze „Gazety Porannej” w dziale kroniki znalazła się następująca notatka:

Do czytelników.

Potrzebna jest redakcji dawno wydana książeczka Schopenhauera p. t. „Sztuka prowadzenia sporów”. Ktoby ją miał, a zechciał redakcji odprzedać, proszony jest o łaskawe złoszenie się do redakcji naszej w godz. od 6—8 wiecz.”

Biedacy! Widocznie sami doszli do wniosku, że sporów prowadzić nie umieją, bo dzikie wrzaski i miotanie oszczerstw i kłamstw nie mają nic wspólnego ze „sztuką prowadzenia sporów”. Pragnęliby więc nauczyć się czegoś od Schopenhauera. Obawiać się jednak trzeba, iż obok przysłowia o Paryżu i ryżu utworzy się nowe: „I z Schopenhauera nie nauczą się nic zera”...

TELEGRAMY.

Obejmowanie pasa neutralnego.

ATAK LITEWSKI.

Wilno, 21 lutego. (A. W.). W nocy z d. 20 na 21 regularne wojska litewskie zaatakowały wieś Podkamień. Jak stwierdzono, atak został dokonany przez trzy kompanje 12 pułku piechoty litewskiej. Po półgodzinnej przeszło walce atak został odparty, dzięki energicznej postawie straży granicznej przyczem z naszej strony 8 zostało rannych i jeden zabity. Atakujące oddziały litewskie również poniosły straty.

POSEŁ POLSKI WOBEC RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 20 lutego. (PAT). Havas. — Wobec tendencyjnych informacji, rozpowszechnianych przez rząd litewski w sprawie rzekomych intencji agresywnych Polski, oraz wobec poważnej sytuacji, wytworzonej w strefie neutralnej przez stanowisko Litwy, poseł polski w Paryżu Zamoyski zwrócił uwagę konferencji ambasadorów na to, że wszelka nowa zwłoka w uregulowaniu sprawy granic polskich mogłaby zagrażać pokojowi i zachęcić Litwę do prowadzenia w dalszym ciągu polityki gwałtu, jak w Kłajpedzie.

RZĄD LITEWSKI DOMAGA SIĘ ZWOŁANIA RADY LIGI NARODÓW.

Paryż, 20 lutego. (PAT). Rząd litewski zażądał natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów dla przedstawienia jej sprawy strefy neutralnej, która to sprawa, zdaniem rządu litewskiego, może przerodzić się w konflikt zbrojny. Drummond wyjechał z Biarritz do Genewy. W kołach zbliżonych do Ligi Narodów przypuszczają, że zwołanie Rady jest mało prawdopodobne ze względu na to, iż w czasie ostatniego zebrania Rada zajęła już definitywne stanowisko w sprawie strefy neutralnej, oznajmiając przez usta Viviani'ego, że w razie zbrojnej opozycji ze strony Litwy, ta ostatnia ściągnęłaby na siebie najostrzejsze sankcje, przewidziane przez pakt o Lidze.

POGLĄDY FRANCUSKIE.

Paryż, 21 lutego. (A. W.). Opinja francuska coraz wyraźniej łączy sprawy Kłajpedy i pasa neutralnego. „Temps” stwierdza nieszczerość Litwy, zwracającej się obecnie do Rady Ligi Narodów po odrzuceniu jej decyzji przy rozgraniczeniu pasa neutralnego. Litwa równocześnie prowadzi ożywioną wymianę not z Moskwą, w czem jej Moskwa zresztą idzie całkowicie na rękę, zawiadamiając Litwinów, że pozostawienie kolei Grodno—Wilno całkowicie w rękach polskich jest zagrożeniem Rosji (!). Wymiana tych not przyczynia się tylko do zaognienia sytuacji w chwili, w której i tak Niemcy usiłują podniecić Rosję do czynnych wystąpień.

O SPRAWIE PASA NEUTRALNEGO W LONDYNIE.

Londyn, 21 lutego. (PAT). Havas. — Demontille, radca ambasady francuskiej w Londynie, odbył wczoraj po południu naradę w Foreign Office w sprawie wypadków w pasie neutralnym. Według wiadomości ze źródeł angielskich i francuskich sytuacja w dniu dzisiejszym jest nieco poważniejsza niż wczoraj. Litwini utrzymują, że Polacy objęli w posiadanie część terytorjum, przyznanego Litwie. Litwini zakładają przeciwko temu protest i odwołują się do Ligi Narodów. Wczoraj wieczorem komunikowano w Londynie, że Viviani zajmuje się sprawą zwołania Rady Ligi Narodów. (Wiadomość, jakoby Polacy objęli w posiadanie część terytorjum, przyznanego Litwie, jest tendencyjnie fałszywą. Jest bowiem rzeczą z całą niewątpliwością ustaloną, że Polska zajęła tylko terytorjum, jej przyznane przez Radę Ligi Narodów).

PROTEST ANGIELSKI PRZECIWKO ARESZTOWANIU GEN. CARTON DE VIARDA.

Leafield, 21 lutego. (PAT). P. R. — Z powodu aresztowania przez Litwinów szefa angielskiej misji wojskowej w Polsce gen. Carton de Viarda, oraz majora Granta, rząd angielski za pośrednictwem posła litewskiego w Londynie skierował pod adresem rządu litewskiego energiczne przedstawienia i zażądał od rządu litewskiego szczegółowych wyjaśnień w sprawie tego zajścia.

GŁOSY ANGIELSKIE.

Londyn, 21 lutego. (PAT). — Prasa angielska ogłasza wiadomości, dotyczące zajść w strefie neutralnej, bez komentarzy. „Daily Telegraph” wyraża zadowolenie z powodu pokojowego stanowiska, zajętego przez Polskę.

ZGODA KŁAJPEDY NA DECYZJĘ RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 20 lutego. (PAT). (Havas). Rząd Kłajpedy powiadomił Konferencję Ambasadorów, iż godzi się na decyzję, przyznającą terytorjum Kłajpedy Litwie i wyśle delegatów do Paryża dla omówienia z przedstawicielami Polski sprawy organizacji tranzytu morskiego i rzecznego, oraz ustroju portu w Kłajpedzie.

W Zagłębiu Ruhry.

SABOTAŻ.

Moguncja, 21 lutego. (PAT). — Aresztowano tu dyrektora urzędu poczty, telegrafów i telefonów. Personel podjął strajk. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane, wobec czego budynki pocztowe zostały zajęte przez wojsko francuskie.

STRAJKI.

Gelsenkirchen, 21 lutego. (PAT). — Urzędnicy Banku Rzeszy zastrajkowali dla zaprotestowania przeciwko aresztowaniu dyrektora Banku.

ARESZTOWANIE SZEFA POLICJI.

Gelsenkirchen, 20 lutego. (PAT). — Szef policji został aresztowany za wydanie swym podwładnym rozkazu, by nie kłaniali się oficerom francuskim.

PRZEKAZANIE LINJI KOLEJOWEJ.

Düsseldorf, 20 lutego. (PAT). Anglicy ewakuowali wczoraj linję kolejową Düren-Grawenbreich, którą personel francuski natychmiast obsadził. Niemieccy kolejarze, którzy pełnili służbę na tej linji kolejowej, odmówili swych usług i zawiesili pracę. Wypadków sabotażu nie było.

ROZSZERZENIE STREFY OKUPACJI BELGIJSKIEJ.

Lyon, 21 lutego. (PAT). P. R. — Strefa okupacji belgijskiej w zagł. Ruhry rozszerzona została na północ od Dorsten. Na nowym terenie okupowanym znajdują się ważne kopalnie, produkujące dotychczas węgiel dla Rzeszy.

OPUSZCZENIE GELSENKIRCHEN.

Berlin, 21 lutego. (A. W.). Z zagłębia Ruhry donoszą, że Francuzi opuścili Gelsenkirchen. Władze francuskie i belgijskie zaprowadziły ścisłą rewizję paszportową we wszystkich pociągach.

PROTEST NIEMIECKI.

Gdańsk, 21 lutego. (A. W.). Poselstwo niemieckie w Paryżu złożyło u rządu francuskiego notę protestującą przeciwko ekspedycji karnej na Gelsenkirchen.

Jak wiadomo, Francuzi, wobec odmowy wypłacenia kontrybucji przez Radę Miejską Gelsenkirchen, obłożyli aresztem wszystkie towary w mieście.

W Izbie Gmin.

PRZYJĘCIE ADRESU.

Londyn, 21 lutego. (PAT). Izba gmin przyjęła jednogłośnie adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Z komisji odszkodowań.

Paryż, 21 lutego. (PAT). — Jak donosi „Matin”, komisja odszkodowań odbyła wczoraj pod przewodnictwem Barthou posiedzenie, na którem postanowiła zrzec się pod pewnemi warunkami przysługujących jej w myśl traktatu przywilejów co do zasiławów austrjackich.

Na Węgrzech.

ZAMACH NA ŻYCIE POSŁA I REDAKTORA.

Budapest, 21 lutego. (PAT). Na posła Rassay'a i redaktora dziennika „Az est” Miklosa nieznani złoczyńcy dokonali zamachu. W zgromadzeniu narodowem przedstawiciele wszystkich stronnictw potępili ten zamach.

O długi sojusznicze w St. Zjednoczonych.

Waszyngton, 21 lutego. (PAT). — Izba reprezentantów odrzuciła badanie poprawek zgłoszonych przez senat do projektu konsolidacji długu angielskiego.

Pożar w Akademji Umiejętności.

Kraków, 21 lutego. (PAT). — „Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi: Wczoraj późną nocą w gmachu Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej wybuchł pożar. Na miejsce wypadku wyruszyły natychmiast dwa plutony straży ogniowej. Stwierdzono, że ogień objął sale geologiczną na drugiem piętrze (w starym budynku), która, mimo usilnej akcji ratowniczej, doszczętnie spłonęła. Przyczyny pożaru dotychczas nie wyjaśniono. Szkody są olbrzymie. Jak się dowiaduje dziennik, zbiory w sąsiednich salach ocalały. Pożar zdołano umiejscowić.

Wykrycie paska cukrowego w Krakowie

Kraków, 21 lutego. (PAT). — „Czas” donosi: Organa ekspozytury śledczej przy policji krakowskiej w porozumieniu z prezydjum miasta i przy współudziale lustratora magistratu przeprowadziły wczoraj po południu rewizję w składach firmy „Polski Glob” przy ul. Zacisze 14. Rewizja ta dała nadzwyczajne rezultaty. W jednym ze składów, wynajętych przez „Polski Glob” biuru sprzedaży Związku Małopolskich Cukrowni, złożonych było 1516 worków cukru po 100 klg. każdy, t. j. z górą 15 wagonów. Dochodzenia ustaliły, że cukier ten złożony został jeszcze 4-go stycznia, i od tego czasu prawie w dwójnasób. Ponieważ cena cukru tylko od 14-go lutego wzrosła o 1,500 mk. na 1 klg., przeto właściciele cukru, zmagazynowanego w składach „Polskiego Globu”, zarobili w tych kilku dniach przeszło 225 milj. marek. Kierownik krakowskiego oddziału Zw. Cukrowni, Massakowski, podał, że z uwagi na wielkie zapotrzebowanie cukru w Krakowie zwrócił się do Centrali Zw. we Lwowie po dyspozycje i za każdym razem otrzymywał odpowiedź, aby cukier zatrzymać. Cały zapas cukru zasekwestrowano, a sprawę skierowano do Prokuratorji Państwa.

Wiadomości telegraficzne.

— Izba francuska odrzuciła 351 głosami przeciwko 190 rezolucję Compère-Morel'a w sprawie tymczasowego zwolnienia deputowanego komunistycznego, Marcela Cachin. (PAT).

— Senat francuski uchwalił projekt, upoważniający rząd do wypuszczenia w r. 1923 krótkoterminowych bonów na sumę 13 miljardów franków. (PAT.).

— Pisma paryskie donoszą, że strajk robotników górniczych we Francji jest ostatecznie zakończony. (A. W.).

— Wczoraj odbył się w Pradze Czeskiej uroczysty pogrzeb ś. p. ministra finansów, d-ra Raszina. (PAT).

Prowincja.

Łowicz.

(Korespondencja własna).

Prawica w Radzie Miejskiej. — Antypaństwowe manifestacje miejscowych endeków.

Dn. 18 grudnia r. u. odbyło się w Łowiczu uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, celem uczczenia zamordowanego Prezydenta Rzeczypospolitej i potępienia gwałtów grudniowych w stolicy. Prócz radnych na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele władz państwowych i instytucji społecznych, oraz bardzo licznie zebrana publiczność. Nastrój był podniosły. Prawicowi radni również wzięli udział w posiedzeniu.

Za to zaraz na następnem posiedzeniu Rady, w dniu 28 grudnia, prawicowi radni korzystając z tego, iż burmistrz miasta, wybrany przed czterema laty nie po ich myśli, zgłosił swą dymisję, wszczęli przeciwko niemu atak. Gdy znajdująca się w znacznej większości lewica i centrum uchwaliła dymisji nie przyjąć, prosić burmistrza o jej cofnięcie i wyrazić mu votum zaufania, prawica postanowiła po czteroletniej pracy złożyć swe dziewięć mandatów (na 24) i odwołać swego ławnika i zastępcę burmistrza. Burmistrz, zgodnie z prawem zarządził wybory uzupełniające. Ale oto pan starosta łowicki bezprawnie wkracza w sprawy samorządu i wstrzymuje wybory, wbrew prawu. Sprawa obecnie czeka na rozstrzygnięcie w województwie.

A czarna sotnia hula! W miejscowej gazecie pisze się nekrologi za ś. p. Niewiadomskiego; „krewni i znajomi” zapraszają na nabożeństwo żałobne za zbrodniarza, „grono Łowiczan” rozkleja plakaty na ulicach, wzywające na nabożeństwo, które też odbyło się z wielką pompą w kolegjacie łowickiej w dn. 17 lutego. Zgnilizna zatacza tu szerokie kręgi wśród ciemnych i otumanionych mas; zohydza się i spotwarza samorząd miejski i burmistrza — oto w jaki sposób czarna sotnia gruntuje państwowość polską i utrwala niepodległość.

Radny socjalistyczny.

Rozmaitości.

Oryginalna uczta.

Niedawno wybrany gubernator stanu Oklahoma wydał swym wyborcom ucztę, jakby żywcem wyciętą ze wspaniałych opisów Homera. W Oklahoma City, mieście liczącem okoo 100.000 mieszkańców, odbyła się uczta... dla wszystkich.

Zabito na tę ucztę 282 woły, 70 wieprzów, 30 owiec, 3 niedźwiedzie, 110 indyków, 3.540 zajęcy, 134 opossumów, 1.427 sztuk drobiu! Przydano jeszcze 2.000 funtów mięsa bawolego, 1500 funtów sarniny, z odpowiednią ilością tłuszczu, jarzyn i korzennych przypraw. Kotlarze zbudowali specjalnie na tę ucztę cztery kotły na kawę, każdy po-

jemności 10.000 galonów, każdy ogrzewany maszyną parową. Koło biesiadników leżały stosy chleba. Dla ogrzania uczestników i utrzymania potraw ciepło, rów na wiorstę długi napełniony został jarzącym węglem. Na węgiel ten zużyto 200 wagonów drzewa, które palono przez 24 godzin przed uroczystością. Podczas uczty 40 olbrzymich jadłodajni umyślnie zbudowanych wydawało tysiącznym tłumom wszelkiego rodzaju posiłek.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Autora notatki o *nabożeństwie za Niewiadomskiego w Pułtusku prosimy o nadesłanie wyraźnego podpisu i adresu.*

Również autora listu z *Wołkowyska*, podpisanego *„Rodak"*, prosimy o nadesłanie swego nazwiska i adresu.

Ruch robotniczy

Z życia partji

ODCZYT TOW. POSŁA BARLICKIEGO.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 25 lutego r. b. o godz. 11 rano w sali kina Palace, Chmielna 9, poseł Norbert Barlicki wygłosi odczyt na temat **„Chjena wobec Sejmu, Rządu i Drożyzny"**.

Bilety w cenie mk. 3000 i 2000 nabywać można w sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 9 — 1 i od 5 — 7, w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17. oraz w dzień odczytu przy wejściu od godz. 9 i pół rano.

Dzielnica Jerozolimska. W piatek, dn. 23 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Adam Szczypiorski wygłosi referat n. t. „Polska pod względem politycznym i gospodarczym". Obecność członków dzielnicy obowiązkowa.

Koło drukarzy P. P. S. W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica N. Bródno. W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 4 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 23 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. W piątek, dn. 23-go b. m. o godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Tramwajowej Organiz. PPS.

Dzielnica Grochów. W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. Baczność!!! Bilety wejścia na odczyt tow. posła Norberta Barlickiego na niedzielę dn. 25 b. m. są do nabycia w sekretarjacie dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4 u tow. Rybakowej w cenie mkp. 3000 i 2000.

Dzielnica Ochota. W czwartek, dn. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45, m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek, dn. 22 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 22-go b. m. o godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

POSIEDZENIE W. R. Z. Z.

W czwartek, dn. 22 lutego, o godz. 6 po południu w lokalu przy ul. Wareckiej 7 m. 4 odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych w celu omówienia wyborów do nowej Rady. Przybycie wszystkich członków Rady obowiązko-

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE.

We wczorajszym „Przeglądzie wieczornym" ukazała się notatka o przebiegu układów pomiędzy Związkiem producentów rolnych, a Związkami robotników rolnych.

Notatka ta nie odpowiada prawdzie, bowiem bardzo daleko jest jeszcze do ostatecznego zawarcia umowy zbiorowej dla ordynarjuszy. Również nieprawdą jest, iż ustalono już sytuację komorników i że obradujące strony przystąpiły do umowy dla rolników dniówkowych. Nie omawiano też jeszcze wogóle warunków wynagrodzenia dla rzemieślników folwarcznych.

Prawdą jest tylko to, że Związki robotników rolnych dążą do rychłego zawarcia umowy w rolnictwie, by podczas zasiewów warsztaty rolne były czynne.

Ze Zw. Włóknistego. Zapowiedziany na piątek odczyt w Zw. Włóknistym nie odbędzie się z powodów, niezależnych od Zarządu Związku.

Zebranie firankarzy, tiularzy i koronkarzy. W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się zebranie firankarzy, tiularzy i koronkarzy w lokalu Związku, Wolska 52. Sprawy ważne: organizacyjne i podwyżka.

Klub Kobiet przy Związku Pracowników Krawieckich. Zebranie ogólne „Klubu Kobiet" przy Związku Krawców odbędzie się dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Związku.

Ilu robotników polskich emigrowało do Francji? Według ostatnich danych statystycznych w ciągu ostatniego roku wyjechało w celach zarobkowych do Francji około 30.000 górników, robotników i pracowników niewykwalifikowanych.

Ruch kult.-oświatowy.

„Siła" łączy się z T. U. R.

Zarząd Główny Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła" zawiadamia, iż na posiedzeniu swem w dn. 16 lutego r. b. uchwalił:

1) Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej zlikwidować, jako samodzielną organizację wychowawczą młodzieży.

2) Wszystkie swe koła i oddziały przekazać organizującemu się Uniwersytetowi Robotniczemu.

Ze wszystkiemi sprawami, związanemi z likwidacją oraz dalszą pracą uprasza się zwracać do sekretarjatu Uniwersytetu Robotniczego, Warszawa, Warecka 7.

Życie gospodarcze.

Podwyższenie taryf kolejowych. Z Ministerjum Kolei Żelaznych komunikują: Wskutek gwałtownego wzrostu w tygodniach ostatnich drożyzny — a, co za tem idzie, kosztów eksploatacji kolei, zamierzone pierwotnie podwyższenie od 1 marca r. b. tylko taryf towarowych na kolejach państwowych okazało się niedostateczne dla pokrycia niedoborów.

Z tego powodu zmuszone zostało M. K. Ż. do podniesienia o 100 proc. od daty wspomnianej również taryfy osobowej i bagażowej. (PAT).

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 45.500 — 48.500 — 48.000.
Dolary kanadyjskie 46.750.
Korony czeskie 1357.
Marki niemieckie 1.95 — 1.97½.
Belgja 2500 — 2625 — 2590.
Berlin 1.85 — 1.75 — 1.88.
Gdańsk 1.85 — 1.75 — 1.88.
Londyn 216.000 — 228.000 — 227.000.
N. Jork 45.500 — 48.500 — 48.300.
Paryż 2825 — 3000 — 2975.
Praga 1395 — 1435.
Szwajcarja 9150 — 9300 — 9250.
Wiedeń 65.25 — 67 — 66.50.

KRONIKA.

Nieszczęśliwy wypadek. Bolesny cios dotknął ministra sprawiedliwości, prof. Wacława Makowskiego. Wczoraj zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus po operacji, 18-letni syn p. ministra, Jasław, student uniwersytetu, który wskutek nieszczęśliwego wypadku postrzelił się w głowę z rewolweru.

Tragiczna śmierć Ewy Niewiarowskiej. Dnia 19-go lutego zmarła w Warszawie tragiczną śmiercią w wieku lat 22 *Ewa Niewiarowska* (Hajduczanka), b. członek P. O. W. na Wschodzie, odznaczona dwukrotnie „Krzyżem Walecznych", członek Zw. Strzeleckiego.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dn. 22 lutego. o godz. 12-ej z kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus (ul. Nowogrodzka, róg Chałubińskiego).

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —5.6, najniższa —16.7; w Zakopanem najwyższa —2.0, najniższa —20.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, mroźno, słabe wiatry lokalne, bez znaczniejszych opadów.

Loterja fantowa Stow. emerytów Teatrów Miejskich. Wszystkie losy na loterję fantową Stowarzyszenia Emerytów Teatrów Miejskich są wyprzedane. Ciągnienie odbędzie się wraz z koncertem wokalno-deklamacyjnym w niedzielę, dn. 25 b. m. o godz. 12 w południe w teatrze Rozmaitości.

Powołanie oficerów rezerwy na ćwiczenia wojskowe. Wobec zapowiedzianego powołania przez M. S. Wojsk. oficerów rezerwy (roczniki: 1897, 96, 95) na 8-tygodniowe ćwiczenia, Zarząd Związku Oficerów Rezerwy zwrócił się do właściwych czynników wojskowych, gdzie upewnił się, że po ostatecznem ustaleniu szczegółów rozkazu zostanie o nich niezwłocznie powiadomiony i będzie je mógł podać do wiadomości ogółu oficerów rezerwy. Jednocześnie Zarząd Z. O. R. interwenjował w sprawie przesunięcia terminu powołania studentów wyższych uczelni na okres wakacyjny i otrzymał obietnicę, że sprawa ta będzie przychylnie załatwiona. Wszystkie szczegóły o powołaniu na obecne ćwiczenia wojskowe podane będą w najbliższym numerze organu Z. O. R. w dwutygodniku „Oficer Rezerwy", który ukaże się w dniu 1 marca r. b. jako dodatek do „Polski Zbrojnej".

Dokumenty zwolnienia z wojska. Wobec niejednokrotnie stwierdzonych przez ministerjum spraw wojskowych nadużyć poborowych, posiłkujących się fałszowanemi kartami powołania, odroczenia i demobilizacji, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów i urzędów podwładnych komendzie okręgowej wydać zarządzenia, aby funkcjonarjusze policji przy meldowaniu się w policji osób z dokumentami wojskowemi zwracali baczną uwagę na sposób wypełniania tych dokumentów i w razie najmniejszych wątpliwości kierowali daną osobę do właściwych władz wojskowych.

Wisła zamarzła. Onegdaj około godz. 11 wiecz., przy temperaturze 11 stopni R. poniżej zera (na moście) Wisła pod Warszawą zamarzła na całej szerokości. Fakt zamarznięcia Wisły w drugiej połowie lutego należy do rzadkich, oddawna nie notowanych objawów. Przystanie wszystkich towarzystw żeglugowych odbiły od brzegu wczoraj po południu.

Znany parostatek luksusowy spacerowy „Francja", który w drodze do Płocka utknął na mieliźnie dn. 9 b. m. wprost Pelcowizny, w dalszym ciągu tam się znajduje.

Ulgi tramwajowe dla uczniów. Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej o zmianę dotychczasowych przepisów o ulgach tramwajowych dla młodzieży szkolnej od nowego roku szkolnego w tym duchu, aby prawo do ulg przysługiwało tylko tym uczniom i słuchaczom uczelni wyższych, którzy mieszkają dalej, niż półtora kilometra od szkoły, z tem zastrzeżeniem, że ograniczenie to tyczyć się będzie tych szkół, w których zajęcia odbywają się w jednym punkcie miasta.

Zasiłek urzędnikom miejskim. Magistrat występuje do Rady miejskiej o przyznanie urzędnikom miejskim zasiłku jednorazowego w wysokości 20% całkowitych poborów lutowych. Za miesiąc marzec postanowiono wypłacić urzędnikom na początku miesiąca zaliczkę w wysokości poborów lutowych. Różnica mnożnikowa będzie wypłacona w połowie marca.

Opłaty szpitalne. Od 1 marca Magistrat projektuje pobierać opłaty w szpitalach miejskich w następujących normach: od stałych mieszkańców m. Warszawy: a) za kurację psychicznych i w szpitalu przy ul. Karolkowskiej mk. 12 300 dziennie: b) na oddziałach wewnętrznych, ocznych, zakaźnych — mk 13.200; c) na oddziałach chirurgicznych i skórno-wenerycznych — 15.000 mk. Mieszkańcy gmin obcych, oraz instytucje państwowe będą płacić o 4000 mk więcej. Niezamożni stali mieszkańcy miasta są, jak wiadomo, zwalniani częściowo lub całkowicie od opłat kosztem opieki społecznej.

Oczyszczanie miasta. Na najem robotników do oczyszczania miasta w czasie dużych opadów śnieżnych postanowił Magistrat zażądać od Rady Miejskiej dodatkowego kredytu 10 miljonów mk.

Ukaranie 74 szoferów. Za przekroczenie przepisów ruchu kołowego samochodowego, komisarz rządu skazał 23 szoferów na grzywnę po 3 000 mk., jednego na 3000 mk i dzień aresztu, 39 — po 5000 mk., 3-ch po 7000 mk., i 9 — po 10.000 mk.

Podwyżka w teatrach. Magistrat upoważnił komisję teatralną do stopniowego podwyższania cen biletów w teatrach miejskich, aż do 100 proc.

Złoty polski w rzeźniach. Magistrat występuje do Rady Miejskiej o zmianę sposobu obliczania poboru opłat w rzeźniach i na targowiskach miejskich. Taryfy będą obliczane nie w markach, lecz w złotych, podług relacji, oznaczonej przez Ministerjum Skarbu.

Nowe praktyki zarządu telefonów. Wszyscy abonenci telefonów zamieszkali w domu Nr. 7 przy ul. Wolskiej otrzymali z zarządu telefonów list treści następującej: „Z uwagi na to, że właściciel domu, w którym znajduje się abonowany przez pana aparat telefoniczny, żąda niezwłocznie usunięcia z dachu domu jego przyrządu, podtrzymującego przewodniki telefoniczne — w tej liczbie i przewodnik pana, mamy zaszczyt, ze względu na interes własny pana powiadomić go o powyższem i prosić o załatwienie tej kwestji z właścicielem domu. W przeciwnym razie zmuszeni będziemy przystąpić do zdejmowania wzmiankowanego przyrządu i wskutek tego, przerwać komunikację telefonu".

Okazuje się, że monterzy telefonów, chodząc często po dachu, zepsuli blachę wokoło przyrządu, podtrzymującego przewodniki. Z tego powodu właściciel domu żąda naprawy dachu przez zarząd telefonów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Zebranie Rady C. Z. K. R. odbędzie się w Warszawie, w dniu 15 marca r. b. o godzinie 11 rano, w sali T-wa Popierania Przemysłu Ludowego — Tamka Nr. 1. W zebraniu biorą udział po 2-ch delegatów od Zarządów Wojewódzkich i Okręgowych Związków Kółek Rolniczych.

Odczyt o Armenji. Dziś w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66) wygłosi odczyt o Armenji, ilustrowany przezroczami, p. Malinejan, pułkownik szt. gen. armji armeńskiej.

O pięknie ciała ludzkiego. W piątek, d. 23 b. m. o godz. 8 wiecz. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedm. 66, prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt o wielkiem znaczeniu form ciała ludzkiego w rozwoju sztuki i rozwoju zmysłu estetycznego. Wykład będzie ilustrowany pokazami najwspanialszych dzieł malarstwa i rzeźby.

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich. Sprawozdawcze pozjazdowe zebranie członków Warszawskiego Koła Akademickiego S. W. P. odbędzie się w sobotę dn. 24 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w Klubie Akademickim, przy ul. Marszałkowskiej 97a.

WYCIECZKI.

Wycieczkę do Gdańska i Oliwy organizuje Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer nauczycielskich w czasie od 3 do 7 kwietnia. Zgłoszenia do 15 marca w formie przysłania zadatku w wysokości 20 000 mk. przyjmuje i informacji udziela Sekcja wycieczkowa w Krakowie (Rynek Gł. L. 29 II p.).

WYPADKI.

Odparty napad na lekarza. W Ożarowie (woj. warszawskie) kilku bandytów usiłowało dokonać napadu na mieszkanie dr. Urbanowicza. Lekarz spłoszył bandytów kilku wystrzałami. Podczas ucieczki bandyci dali strzał do dzielnego lekarza, lecz chybili. Zarządzony natychmiast pościg nie dał wyniku.

Krwawe porachunki osobiste. Na powracających z Janowa Lubelskiego Stanisława i Andrzeja braci Moskowiczów, mieszkańców wsi Godziszewa gm. Kawęczyn, napadło we wsi Biała kilku uzbrojonych w broń palną i noże napastników i ciężko poranili Stanisława Moskowicza, który po przywiezieniu do szpitala w Janowie zmarł. Brata jego, Andrzeja postrzelono w ramię, nad obojczykiem. Dochodzenie ustaliło, że zajście powyższe wynikło na tle porachunków osobistych. Andrzej Moskowicz poznał w jednym z napastników mieszkańca wsi Godziszów, Kotułę.

Okradzenie księdza na 147 miljonów. Ks. Zaremba, proboszcz z Łęgowic pod Nowem Miastem, wynajął z przed hotelu „Bristol" dorożkę samochodową i polecił szoferowi jechać aż do Łęgowic. Przyjechawszy szczęśliwie na miejsce, ks. Zaremba zabrał podawane mu przez szofera i pomocnika jego, 12-letniego chłopca bagaże, poczem uregulował należność w sumie 325 tys. mk. Wkrótce po odjeździe szofera ksiądz stwierdził, że brak walizki, zawierającej znaczną sumę gotówki i drogocenne kamienie i biżuterję — na ogólną sumę 147 miljonów marek. Dzięki staraniom komisarza Grzędzicy udało się odkryć właściciela samochodu w osobie Antoniego Ciechockiego (Freta 33) i szofera Feliksa Wieczorka (Łucka Nr. 16), który tłómaczył się, że walizkę zapomniał oddać jego pomocnik, lecz miał zamiar oddać ją w hotelu w Warszawie. Walizkę wraz z całkowitą zawartością zwrócono ks. Zarembie.

Zabójstwo policjanta. W zaścianku Borowo, gm. Chocieńczyckiej, pow. wilejskiego w czasie dokonywania rewizji, zabito wystrzałem z dubeltówki posterunkowego Feliksa Barana. Zabójca, podporucznik 20 baonu celnego, Lucjan Pytel, tłómaczy się, że strzał spowodował przypadkowo.

Zamach na policjanta. Na kierownika posterunku policyjnego w Druskienikach, st. przodownika Władysława Osucha, trzej mężczyźni dokonali zamachu przy pomocy granatu ręcznego. Osuch wyszedł cało. Przyczyną zamachu ma być nienawiść do Osucha ze strony partyzantów litewskich.

Ofiara zabronionej operacji. W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła wskutek dokonania zabronionej operacji 21 lutego Lucyna Jankowska, żona nauczyciela (Marszałkowska 52). W związku z tą sprawą policja 9-go komisarjatu aresztowała akuszerkę z

tego domu, Anastazję Grzybowską, która już dwukrotnie operowała Jankowską, lecz za trzecim razem operacja nie udała się.

Samobójstwo służącej. 26-letnia Stanisława Kopeńówna, służąca u Rafała Hadfelda (Nalewki 14), która w celu samobójczym zażyła arszeniku, zmarła w szpitalu św. Ducha.

Nagły zgon. Administrator domu Nr. 46 przy ul. Złotej 60-letni Józef Gadomski od kilku dni nie wychodził z mieszkania. Policja znalazła go martwym na łóżku.

Pożary. W domu Nr. 22 przy ul. Koszykowej wynikł pożar wskutek wadliwie wpuszczonej belki w przewód kominowy pomiędzy I a II piętrem w mieszkaniach, zajmowanych przez Seweryna Święckiego i Bronisława Kolińskiego. Po wyrąbaniu belki oraz części sufitu i podłogi przez nowoświecki oddział straży, pożar ugaszono. Właściciel domu oblicza straty na pięć miljonów marek.

— W mieszkaniu Władysławy Remertowej przy ul. Belwederskiej Nr. 4, wskutek silnego napalenia w piecu zapaliły się: drzewo i papiery, znajdujące się przy rurze od piecyka. Przed przybyciem nowoświeckiego oddziału straży, pożar ugasił delegowany przez 20-ty komisarjat posterunkowy, Jan Pośnicki.

Zamachy samobójcze. Przed domem Nr. 117 przy ul. Marszałkowskiej, w celu samobójczym napił się ługu 21-letni Teodor Dymarzewski (Przemysłowa Nr. 10). Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Feliks Kuszewski (Piękna 64) w celu samobójczym napił się niewiadomej trucizny. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

Oszczercy komunistyczni przed sądem.

W poniedziałek przed trybunałem przysięgłych we Lwowie stanęli Adolf Ursaki i Wincenty Pomykało, oskarżeni o umieszczenie artykułu przeciw tow. posłom: Kwapińskiemu i Stańczykowi i współpracownikowi „Robotnika", tow. Szapirze.

Trybunałowi przewodniczył r. Niewiadomski, jako wotanci zasiadali r. Angielski i r. Piskozub. Oskarżenie popierali tow. poseł Kwapiński i pełnomocnik poszkodowanych adw. dr. Michał Grek.

Obrońcami oskarżonych są: adw. Duracz z Warszawy i dr. Hankiewicz i dr. Dawydiak ze Lwowa.

Po stwierdzeniu generaljów przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Ursaki, który podaje się za czeladnika kominiarskiego, nie zdobył się na tyle odwagi, by przyjąć na siebie odpowiedzialność, lecz przezornie skrył się za parawan redakcji francusko-komunistycznej „L'Humanite". Twierdzi, że artykuł „P. P. S. na służbie policji państwowej", (w którym spotwarzono naszych towarzyszy, oczerniając ich, że biorą udział w defensywie), przysłano mu zakreślony w owem piśmie z gotowem tłumaczeniem na język polski.

Na zapytanie d-ra Greka, czy miał jakiekolwiek podstawy uważać, że ten artykuł podaje fakty prawdziwe, oświadcza z niezwykłą czelnością, żeby dowodu prawdy zażądać od redaktora „L'Humanite". Ładnieby wyglądało społeczeństwo — stwierdza dr. Grek — w którem każdy mógłby drugiego oczernić w ten sposób, że oszczerstwo umieściłby w dzienniku np. chicagowskim, a następnie kazałby poszkodowanemu szukać sprawiedliwości w Chicago.

Usiłował jeszcze Ursaki wyłgać się inną fałszywą okolicznością, twierdząc, że notatka „L'Humanite" musi być prawdziwa, ponieważ jej nikt nie dementował. Tu jednak z miejsca zamknął mu usta tow. Kwapiński, stwierdzając że paryski korespondent „Robotnika" Hieronimko, natychmiast zaprzeczył tem oszczerstwom w dzienniku socjalistycznym „Populaire". Widząc, że te wszystkie wykręty nie zdały się na nic, oświadczył Ursaki buńczucznie, że zresztą obrona przełoży inne „dowody prawdy".

Drugi oskarżony Wincenty Pomykało oświadcza, że on wogóle nie mieszał się do spraw redakcyjnych, a figurował jako wydawca „Sprawy Robotniczej" dlatego, że dał większą kwotę na założenie tego „organu".

Po odczytaniu oszczerczych artykułów ze „Sprawy Robotniczej", udzielono głosu obrońcy dr. Duraczowi, który wniósł o powołanie szeregu świadków, a mianowicie:

1) Marcelego Cachin, redaktora „L'Humanite", 2) Jerzego Sochackiego, byłego sekretarza C. K. W. P. P. S., 3) Stefana Baranieckiego, 4) Czesława Porankiewicza z Poznania, 5) Czesława Rüdigera, uwięzionego w Mokotowie, 6) Ludwika Schmidta, uwięzionego w Będzinie, 7) kom. Przyborowskiego, 8) Kom. policji w Drohobyczu, Ilukiewicza.

Ponadto przedłożył kilka wniosków na sprowadzenie aktów z różnych procesów komunistycznych.

Adw. dr. Grek sprzeciwił się wszystkim wnioskom, stwierdzając, że żaden z nich nie prowadzi do dowodu, iż tow. Kwapiński, Stańczyk i Szapiro współdziałali z defensywą. A w tem właśnie tkwi całe oszczerstwo.

Trybunał po naradzie przyjął tylko wniosek co do powołania świadka Schmidta i Przyborowskiego, ponieważ to ma pewien związek z jednym z oskarżycieli. Resztę wniosków odrzucił, jako niczem nieuzasadnione.

Wobec powołania nowych świadków rozprawę odroczono.

Sprawa tow. Grzecznarowskiego i Fensterblaua w Radomiu.

Dn. 15 lutego rozegrał się przed sądem okręgowym karnym w Radomiu epilog znanej sprawy karnej d-ra Fensterblaua, o którego aresztowaniu donosiliśmy swego czasu. Jako oskarżeni stawali przed tym sądem dr. Fensterblau, obwiniony o działalność zmierzającą do obalenia ustroju społecznego państwa i o przynależenie do „Bundu", jako do stowarzyszenia dążącego do tego samego celu, a nadto tow. Grzecznarowski, kierownik Zw. zawod. robotników garbarskich w Radomiu, oskarżony o przeciwdziałanie ustawie o militaryzacji kolei. Przewodniczył rozprawie wiceprezes sądu p. Podczaski. Po przemówieniu obrońcy oskarżonych adwokata d-ra Natana Oberlendera z Krakowa ogłosił przewodniczący wyrok, uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

„Romeo i Julja" Gounoda ze Smirnowem w roli tytułowej.

Występy gościnne Smirnowa uwieńczone zostały wznowieniem niegranej od kilku lat opery Gounoda „Romeo i Julja", w której Smirnow kreuje partję tytułową Romea. Opera sama, późniejsza od „Fausta", uchodzi za jedyną z pośród szeregu innych Gounoda, która do „Fausta" pod względem wartości dorasta, i obok tego niestarzejącego się skoncentrowanego dramatycznego wyrazu liryki erotycznej — jako jedyna ukazuje się jeszcze od czasu do czasu na scenach europejskich. Mojem zdaniem inwencja melodyjna „Romea i Julji" nie posiada ani w części tej szczerości, tej prawdy i oryginalności — stosując oczywiście miarę historyczną —, co „Faust".

P. Smirnow jest doskonałym bohaterem tego miłosnego dramatu. Wygląda na scenie bardzo pięknie, gra — ze zwyczajną sobie nonszalancją, pańską manierą, zresztą pełną smaku, zawsze bez żywszego rumieńca, nie pozwalając sobie na zbytek temperamentu; śpiewa — zawsze z maëstrją swoim małym, znakomicie wyzyskanym głosem. Partnerką p. Smirnowa była p. Mokrzycka, która z godnym podziwu kunsztem wokalnym pokonywa trudności koloraturowo-wokalne roli Julji, zewnętrznie jednak wyglądała nieszczególnie. Dalszymi partnerami dwojga wymienionych artystów są m. in. p. Jaroszówna, Janowski, Narożny. Prowadził operę dyr. Hirszfeld, w dobrem tempie, pewną ręką; temu dyrygentowi nie oddaje się najczęściej tego, co mu się słusznie należy.

Pozatem — opera przetrawia repertuar znany, miłem urozmaiceniem i wartością wybitniejszą przedstawień są występy p. Ordy.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś — przedstawienie zorganizowane przez Wydział Kultury przy Magistracie. Ukaże się „Kawaler srebrnej róży".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dom Magdaleny". Pod kierunkiem dyr. Solskiego odbywają się ostatnie próby z komedji Szekspira „Wieczór Trzech Króli".

Teatr Reduta. Dziś „Lekkoduch".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po raz ostatni „Dom otwarty". Jutro o godz. 7 i pół wiecz. „Eros i Psyche". W sobotę premjera komedji historycznej L. Rydla p. t. „Królewski Jedynak".

Teatr Polski. Dziś „To, co najważniejsze".

Teatr Polski obchodzi 10-tą rocznicę swego istnienia dn. 27 b. m. przez wystawienie „Pana Jowialskiego" Fredry.

Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".

Teatr Komedja. Dziś „Dardanelle" czyli „Rogacz znakomity".

Koncerty w Konserwatorjum. Dziś o godz. 8 w. recital fortepianowy Alny Tejtelbaumówny, w niedzielę d. 25 koncert wokalny tenora Opery p. Hoffmana. Akomp. prof. F. Starczewski.

Szopka Pikadora w cuk. Ziemiańskiej o godz. 10 wiecz.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.